

1 NIEDZIELA ADWENTU (ROK A) – 3 XII 1995

Czuwać w oczekiwaniu na Pana

1. Jesteśmy ludźmi oczekiwania. Ciągłe oczekujemy na coś, co ma się wydarzyć w naszym życiu. Jest jednak w życiu chrześcijanina jedno zasadnicze oczekiwanie, jakże inne od tych doczesnych, a o którym przypomina nam Adwent. Kościół pragnie przygotować nas w tym okresie do właściwego przeżywania Świąt Bożego Narodzenia, do godnego przeżycie tajemnicy pierwszego przyjścia Pana.

W okresie Adwentu nasza myśl zostaje skierowana także na powtórne przyjście Chrystusa, które dokona się na końcu czasów. Zostajemy zatem skierowani ku przyszłości, ku naszemu spotkaniu z Panem, co na pewno nastąpi. Adwent jest zatem czasem, który ma nam na nowo przypomnieć prawdę o podwójnym przyjściu Chrystusa. Uświadomić nam, że wszystko zmierza ku ostatecznemu i decydującemu spotkaniu ze Zbawicielem, który przyjdzie w chwale.

Kościół, który oczekuje na przyjście swego Pana, modli się w Adwencie starochrześcijańską formułą: *Przyjdź, Panie Jezu!* (Ap 22, 20). I już teraz spotyka się z odpowiedzią Chrystusa: *Zaiste, przyjdę niebawem* (Ap 22, 20). Co oznaczają te słowa Pana? Kiedy On naprawdę przyjdzie? Jaką postawę powinien przyjąć chrześcijanin oczekujący na swego Pana?

2. Pan Jezus mówi: *Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie (...)* Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie (Mt 24, 42.44). Nie znamy zatem dnia ani godziny przyjścia Chrystusa. Jedno wiemy: On przyjdzie na pewno, chociaż pojawienie się Jego nastąpi niespodziewanie, w chwili, której się nie domyślamy. Przyjdzie niespodziewanie pośród zwykłej, codziennej pracy człowieka. Zaskoczy gnuśnych i żyjących w poczuciu złudnego bezpieczeństwa, tak jak to było z ludźmi, którzy żyli za czasów Noego. Byli zabiegani i zatroskani o najzwyklejsze codzienne sprawy. *Jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali* (Mt 24, 38). Zajęci jednak codziennymi sprawami zapomnieli o Bogu, który dał im znak, mający być dla nich przestrożą. Tym znakiem była budowa arki przez Noego. Ludzie zajęci całkowicie doczesnymi sprawami nie wyciągnęli właściwych wniosków ze znaku, który został im dany. Dlatego nie spostrzegli się, kiedy przyszedł potop i pochłonął wszystkich. Podobnie będzie z ponownym przyjściem Chrystusa. Nastąpi ono niespodziewanie pośród zwykłej, codziennej pracy człowieka.

Dlatego Pan Jezus wzywa wszystkich do czuwania. Jest to bowiem zasadnicza postawa Jego uczniów. Dla chrześcijan minął już czas martwoty i snu. Weszliśmy w nową epokę. Teraz liczy się każda chwila. Z każdą godziną bliższy jest dzień Pański. W związku z tym mamy odrzucić wszystko to, co nas obciąża i nie pozwala oderwać się od ziemi, aby z radością wybiec w kierunku nadchodzącego Pana.

3. Wezwanie do czujności skierowane jest do każdego z nas. Jest to bowiem postawa konieczna, by nie dać się zwieść siłom ciemności, z których zostaliśmy

wyrwani przez Chrystusa. Siły ciemności ciągle atakują, chcą uśpić naszą czujność, wygasić pierwotną gorliwość. Postawa czujności pozwoli nam natomiast otrząsnąć się z uczynków ciemności, przebudzić się ze snu, aby dzień Pański nie zastał nas nieprzygotowanych. Jakże aktualne staje się zatem dla nas wezwanie św. Pawła: *Rozumiejcie chwilę obecną: teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu* (Rz 13,11).

Musimy być zatem ludźmi, którzy czuwają nieustannie, bo dzisiaj także świat wrogi Chrystusowi pragnie odciągnąć nas od Jego prawdziwej Ewangelii. Wmawia nam niby postępowe i nowoczesne hasła, doktryny, zasady, które są jednak z gruntu rzeczy złe. Aby nie dać się zwieść, musimy wciąż na nowo *przyoblec się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczyć się zbytnio o ciało, dogadzając żądzom* (Rz 13,14).

Trzeba nam zatem rzeczywiście trwać w życiowej wspólnocie z Chrystusem, kierować się w codziennym postępowaniu Jego prawdą i sprawiedliwością, aby nie ulec zakłamaniu i przewrotności, nie utracić jasnego rozeznania pomiędzy dobrem a złem. Bywa bowiem i tak, że ci, którzy występują przeciw Bożym przykazaniom, mają odwagę nazywać się przyjaciółmi Chrystusa i Kościoła.

Chrześcijanie muszą w takiej sytuacji wzmocnić swoją czujność, aby nie dać się zwieść fałszywym nauczycielom. Człowiek adwentowego czuwania kieruje się w życiu nauką tylko jednego Nauczyciela i Mistrza – Jezusa Chrystusa. Wie on bowiem, że wówczas nie zbłądzi i dzień Pański zostanie go przygotowanym niezależnie od tego, kiedy czas ten nadejdzie. Dla człowieka, który czuwa, nieustannie przybliży się dzień i zbawienie jest coraz bliżej niego. Dlatego chrześcijanin czuwając z radością zmierza na spotkanie z Panem.

4. Ile razy bierzemy udział w zgromadzeniu liturgicznym, możemy poprzez wiarę doświadczyć, przeżyć już teraz to, co zostało zapowiedziane i co niechybnie nastąpi. Możemy doświadczyć spotkania z przychodzącym Panem, które znajdzie ostateczne dopełnienie na końcu czasów.

Aby to ostateczne spotkanie z Chrystusem nas nie zaskoczyło, trzeba się przebudzić i odrzucić od siebie uczynki ciemności, a przyoblec się w nowego człowieka. Jeśli się bowiem nie otrząśniemy, nie odrzucimy od siebie zła i nie przyjmujemy w pełni drogi Bożych przykazań, to staniemy się podobni do tych, co *jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali, aż do dnia (...), kiedy przyszedł potop i pochłonął wszystkich* (Mt 24, 38-39). Aby uniknąć takiego losu, przyjmijmy Chrystusowe wezwanie do czuwania, aby w radości spotkać się z przychodzącym Zbawicielem.

ks. Adam Bałabuch